

Cena z pieras, i dastaŭk, da cha-ty na 1 hod—3 r., na 6 mies.—1 r. 50 k., na 3 m.—75 k., 1 m. 25 k. Biez dast. i pieras.; na 1 hod—2 r. 40 k., na 6 m.—1 r. 20 k., na 3 m.—60 k., na 1 m.—20 k. Za hranic.: na 1 hod—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adre-su—20 kap.

Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić raz u tydzień polskimi i ruskimi literami.

Padpiska prini-majęcca i prad. addzielnyje nu-mery hazety: 1) U kantory „Na-szaj Niwy“ — Zawalnaja wu-lica № 30. — (2 U biblioty-ce „Znanje“ — Georgijeŭski prosp. d. № 4. 3) Litoŭskajakni harni M. Pia-seckoj-Szlapelis — Dominikan-skaja wul. № 13.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica № 30.

Abjaŭlennia prymajuca na pasledniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, prysłanyje u redakciju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysłaje. Można także padpi-sać swaje prozwiszcze razom z familjeju, kali niezachoczeće, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i familja, tolki dla wiedama redakcii.

M A R Y.

Dni za noczju ciomnaj chwalej
Niknuć ũ wiecznaść czaradoj;
A my jdziom, idziom ũsio dalej,
Barukajuczys z sudzboj.

Radaść, szezascie nas minajuc,
Serce redka ũskałychnuc;
Zato słozy nabiahajuc,
Nie dajuc i uzdychnuc.

Smutak hornie, z biady hniomsia;
Strach i ciomna ũ pieradzi,
Ale ũsioz nie paddajomsia,
Nieszta każe nam „idzi!“

Na darozie tracim brata,
Żonka—muża, syn—baćkoŭ...

Praca jdzie, braždżyc łapata,
Zwon niasiecca taparoŭ.

Nipaczym zawieja ũ poli,
Bura, liwień i żara...
Mezymysia dalej szukać doli,
Pokul siła i para

Pokul serce bje u hrudzi,
Pokul kroŭ ciacze strujoj, —
Damahacca musiać ludzi
Praŭdy czystaj i światoj;

Musiać kryŭdy hnać i zawiść.
Śłoz czużych na szto żadać?
Zhoda lepiej, jak nienawiść,
Praŭda może szezascie dać!...

Albert Paw—cz.

U Dumie i kala Dumy.

7 hrudnia adbyłsia czatyrnadcataje zasia-dańnie H. Dumy. Ŭwieś czas patracili na hutarki ab tym ci dać prawicielstwu 7 mi-ljonoŭ rub. na pomocz haładajuczym mu-żykom. Akazałasia, szto „pradawolstwienaja“ kamissija, katoraj Duma addała razhledzić hetu sprawu tołkam, zrabieć hetaho, jak treba, nie patrafiła, dyk i asyhnoŭku nielha

było zaćwiardzić. Kamissija, jak każuc, sta-rałasia skonczyć tuju sprawu aby skarej — „prosta z mosta“; a lewyje i ka-dety dawo-dzili, szto tak rabić nia možna: treba piersz dobra razabrać pytańnie, jak i kudy pojduć tyje 7 miljonoŭ rub., jaki budzie kantrol,— kab hroszy nie papali iznoŭ Hurkam i Lid-walam.—Na zasiadańni stała wiedama, szto ũ minskaj i mahileŭskaj huberni, hdzie ũžo paczynajęcca praŭdziwy hoład, jość swaje „pradawolstwienyje“ kapitały, pażbi-

ranyje z muzykoŭ praz doŭhije hody; hetyje hroszy ŭziała kazna, a ciapier budzie addawać,—znaczyć, minskije i mahileŭskije haładajuczyje muzyki dastanuć pomocz z swajej ŭłasnej muzyckaj kiszeni.—Niekatoryje deputaty kazali ab pjanstwie muzykoŭ i dawali rady, jak skonczyć z im. Dep. Czetyřzew, katory zaŭsiahdy haworyć ab pjanstwi i harełcy, dawodziŭ, szto treba zakryć ũsie manapolki ũ tych huberniach, hdzie budzie dawacca pomocz haładajuczym. Druhije deputaty tak sama prydumywali sposaby, jak „prykonczyć harełku“, ale niczoha nie prydumali.

* * *

Na piatnadcatym zasiadańni (11 hrudnia) pryniali i zaćwiardzili dwa maleńkije zakony, katoryje byli pryniaty jeszcze ũ Druhoj Dumie: adzin—ab podatku na ziamlu ũ Turkiestanie, druhi—ab tym, szto podatki ũ haradoch i miasteczkach majuć astacca tyje samyje—1907 h.—Treci zakon byŭ ũniesieny ũ Dumu ab admieni padusznaho podatka z nasieleńnia Izmailskaho paw. Biesarabskaj hub. Ab im mnoha hawaryli. Nawat deputat Puryszkiewicz dziwawaŭsia, szto chacia ũžo 28 hadoŭ prajszo s taho czasu, jak przyłczyli Izmailski pawiet da Rasiei, ale prawicielstwa da hetaho czasu nie zawiało tam ziemskaho samoupraŭleńnia. Adzin deputat ad imiani sociał-demokratoŭ skazaŭ, szto jany ũsie daduć swoj hołas za skasawańnie padusznaho podatka, ale nie prystanuć na toje, kab ũwiaści tam nowyje podatki, jak napisana ũ prajekci zakona.—Duma przyznała, szto „finansowaja“ kamissija słaba apracawała hety zakon, dyk i ũsie postanawili jaho adkinuć.—Razabrali jaszcze kolki małych spraŭ, i zasiadańnie na hetym skonczyłaŭ.

* * *

Zasiadańnie szasnadcatoje (13 hrudnia). Pryniaty cełych dwa zakony. Adzin ab tym, szto niekatorym kazakam treba mieć swaich ŭłasnych kaniej, a nie kazionnych. Deputat ad kazakoŭ dawodziŭ, szto kazaki—ziemleroby ciapier saŭsim zhaleli, ale heta nie pamahło. Druhi zakon byŭ ab tym, jak musulmanskamu duchawienstwu adbywać wajennuju służbu.

* * *

Astatniaje prad Kaladami było *siemnadcataje zasiadańnie* (15 hrudnia).—Najpiersz pryniali zakon ab tym, kab Akmolinskaho i Siemipałatinskaho hienerał-h. bernataroŭ nazywać prosta hubiernatarami. Adzin deputat skazaŭ, szto hetym choczuć „pa ame-

rykansku“ skonczyć sprawu z kirgizami.—Druhi zakon byŭ ab asyhnoŭcy ũžo 15 miljonoŭ rub. ũ ruki prawicielstwa na pomocz haładajuczym. Adny deputaty kazali, szto treba znajści pryczynu hoładu, a druhije prosta winawacili ũ hetym prawicielstwa i pamieszeczykoŭ. Hawaryli, szto kali i daducca tyje 15 miljonoŭ, to ũsio roŭna sposab razdaczy hroszej narodu astajecca stary; a pry starym sposabi, wiedama, szmat hroszej prapadaje, idzie nie ũ muzyckije, a inszyje kiszeni; dziela taho sociał-demokraty nia choczuć saŭsim padawać hołasy swai za asyhnoŭku hetych hroszej. Ale Duma postanawiła asyhnawać tyje 15 miljonoŭ rub.

Razbirali jeszcze pytańnie, ci dawać szto-hod pa 43 tysiaczy rub. na utrymańnie sabora „Waskresieńnia Chrystowa“, szto zbudawany ũ Piecierburhu na miescu, hdzie byŭ zabity car Aleksander II.—Sociał-demokrat dep. Suczkoŭ dawodziŭ, szto lepsz niachaj sabor utrymywajecca parafijanami.—D. Gućkoŭ (akciabryst) radziŭ dać 43 tys. rub. tolki na 1 hod, bo paźniej sabor i tak budzie mieć wialikije dachody. Prasiŭ jon Dumu daznacca, szto зробlena s tymi 6 miljonami 300 tysiacz rub., katoryje byli afiarowany na budowu sabora.—Duma asyhnawała 43 tysiaczy rub. Hutaryli jeszcze i ab tym, kolki maje być pry sabory psalomszczykoŭ: 3 ci 4? Dy hraf Bobrynski spytaŭsia, ci nie za mnoha budzie addawać pa 200 rub. ũ hod na gazu da lamp ũ tym sabory? Paliczyli, szto akurat hetulki treba dawać.

* * *

Hetakimi sprawami i zakonczyła Duma pracu swaju prad Kaladami. Deputaty razjechalisia damoŭ na adpaczynak aź da 8 stycznia. Zaświatkawali.—Cikawaja recz, jakich jeszcze zakonoŭ daczakajemsia ad Dumy paśla świate?



Kolki słoŭ ab hrabieźach i hrabieźcach.



Szto-dzień czytajem ũ hazetach ab dzie-siatkach hrabieźoŭ, źladziejstw, katoryje robiacca biaz konca pa haradoch i wioskach ũsiaho hasudarstwa. Raz-ŭ-raz czutno i ab czaławieczych afiarach, biez katorych nie abchodziacca hetyje hrabieźy.

Chto robić heta? Atkul Źiłašiasia taja nowaja bieda, szto wialikim cienżaram laħła roŹna na Źsich—na bahaczoŹ i biedakoŹ?

Ciemnata, pjanstwa i hoład—woś pry-czynny taho, szto ciapier robicca u nas, s czym nie spatkajeszšia ni Ź wadnym kruju.

Paczałosia heta Ź czasi rewolucyjnego ruchu, kali Źsiudy pajszło zamieszanie, kali właŹci Źsie siły swaje Źwiarnuli na za-trymanie rewalucji. Z aħulnaj bieżałabier-szczyny skarystali Źsie tyje ciomnyje, wiecz-na hałodnyje, napałowu dzikije ludzi, szto, Źywuczy Ź niepraświetnaj naczy, prywu-czylisia słuħać nie rozumu, nie słowa, nie sumieńnia, a tolki adnoj siły bizuna, gwałtu: jany paczuli, szto bizun toj ciapier, da czasu, im nie straszny, dyk i padniali ha-ławu, pawyłazili z ciomnych nor swaich, pajszli szukać loħkaj paŹywy...

Wiedama, dla Źsiaho naroda heta — wialikaje nieszczaście. Ale smutny kaniec czakaje i tych ciomnych, ślapych ludziej, szto dumajuc Źwieś wiek praŹyć, abiraju-czy swaich bratoŹ: redka kali hrabieŹy dy Źładziejstwa ciapier prachodziać biez ciał-kaj kary.

Hdzie-nie-hdzie narod Źwiarnušiasia da samasuda.—Wajennyje sudy szto-dzień pa-stanaŹlajuc nie adzin śmiertny pryħawor.— A hrabieŹy, nia Ĺledziaczy na heta, nie scichajuc!

Nie scichajuc tamu, szto adnoj tolki siłaj tut niczoha nia zrobisz. Ludziej, ka-toryje stracili czaławieczaje paczućcie, gwałtam nie pierarobisz na dobrych, spakojnych hramadzian.

Staronniki siły nia choczuc hetaho pry-znać. Winu za hrabieŹy starajucca jany ŹzłaŹyć na rewolucjoneoŹ, socjalistoŹ. Ale heta—niesprawiedliwa.

PraŹdy, Ź paczatkum rewalucji socjali-stycznije i rewolucyjnyje partii rabili „ek-spropryacii“, znaczyć, siłaju zabirali kazion-nyje hroszy na rewaluciju. Ale paźniej, jak pajawiliš ludzi, katoryje, nazywajuczy sia-bie rewolucjonekami, Ĺrabili, kaho papała, dzieła swajej Źłasnej karyšci, — tady Źsie partii na Źjezdach swaich pastanawili ki-nuc „ekspropryacii“ dy staracca pałazyć kaniec Źsim hrabieŹam. — I ciapier nichto z hetych partij da hrabieŹoŹ nie naleŹyć.

Dyk zamiest zaciemniać sprawu nie-praŹdaj, treba lepsz wajewać z praŹdziwy-mi przyczynami wialikaho nieszczašcia, tre-ba wajewać proci adwiecznych worahoŹ naroda: ciemnaty, hoładu, pjanstwa. Tam, kudy dojdzie świet praŹdziwaj nawuki, Ĺdzie koŹny paczuje Ź sabie czaławieka, — tam miensz budzie biady, hora i prastupleńnioŹ, miensz budzie i tych nieszczasných, szto

ciapier Ź ciemności swajej błukajucca, Źbi-wajucca z prostaj darohi i Ĺhinuc z wialikaj hańbaj.

H.

Kaladny wieczor.

Zdajucca i sam świet hatowišiasia jak moŹna lepsz sustreć Kaladny wieczor.

Było cicha. Nad biełaju ziamloju zwišli biezchormiennyje siwyje chmary. Les pie-rastaŹ chistacca, maŹczaŹ, zakryŹszysia bie-łym iniejem, Źsio roŹna jak uzłaŹyŹ k światu czystuju kaszulu. A strojnyje jołki padymali swaje haławy wysoka nad druhimi dziareŹjami i chorasza wyrzoŹwalisia Ź niebie ich wiarszyny, jak kryŹyki, jak wie-Źy cerkwiej.

Za dzień pierad Kućjoju, laśnik Taras jeszcze da świeta jechaŹ haścincem Ź horad N. KoŹny hod dawadziłasia jamu jezdić prad Kaladami Ź zamak. Heta jazda pada-bałasia Tarasu: jaho pasyłali jak raztarop-naho słuŹaku, a Ź zamku jaho znali usie pany i lubili jaho. A samaje waŹnaje toje, szto Taras woźmie z horada swajho syna PaŹluka, katory aposzni hod wuczyšiasia Ź seminarji. PaŹluk—hordaś Tarasa, przyczyna —ludzkoj zajzdrašci.

Taras kupiŹ na darohu paczaczek pa-piaros za try kapiejki, kab nie tak sciszna było adnamu Ź poli i kab nie wazicca s kurenkiem na choładzie. Ź połukaszkum Ź saniach leŹała sztuk piatnaćcać zajcoŹ, ryba, suszonyje hryby. Heta — haściniem k Kućji zamkowym panom ad pana laśniczaho.

* * *

Tarasowa pasada stajała kale samaho lesa, katory ciahnušiasia, jak padkowa, roŹnym paŹkruham. Tut Źe kale chaty ciakła reczka—krynica. Tolki samyje treskuczyje marozy zašciłali jaje pialonkaju lodu.

Ciapier Ź Tarasowaj chacie kipiela ra-bota, hatowilisia k światu, k Kaladnamu wieczaru, tamu wieczaru, katoraho niecier-pliwa czakajuc dzieci, i katory tak mnoha przynosić radosnaho Ź szeraje Źyccie prostah-o czaławieka. Dwa starszyje Tarasowy sy-ny—a jany ŹŹo byli nastajaszczyje dzieciuki —ŹchodŹwalisia na dware: zahataŹlali ka-rowam trasianku, siekli i piławali drowy. A ich dziadŹka, Andrej, mienszy TarasoŹ brat, załazyšszy siakierku za pojas, paszoŹ

treści swaje koszyki. Andrej byŭ zaŭziaty rybak.

A samaja waŭnaja rabota szła ŭ chacie.

Siahonnia Kasia raniej zapaliła ŭ pieczy. Bielawaty dymok roŭna padymaŭsia ŭ horu i rasplywaŭsia wysoka ŭ cichim maroznym pawietry. Kale pieczy stajaŭ ŭžo zasłon, pakryty czystym nastolnikom. Na adnym jaho kancy stajała raŭka z ciestam. Skowarady wiesieła brenczali pa prypieku, i miahkije haraczyje aładki, jak hruszy, kidalisia na zasłon sprytnaju rukoju Kasi. Ŭsia ława proci pieczy była zastaŭlena miskami, harnuszkami, harszczkami z usiakimi pryapasami dla wiaczery. Paczynala zmierkacca. Ŭ pokuci na sieni ŭžo waŭna stajaŭ harszczok z kućoju. Muŭczyny uchadzilisia i ciapier mylisia ŭ nochwach. Dziadzka zasieŭ brycca.

Małszy daŭno ŭžo pamylisia, prybralisia i hatowy byli siećci za stol.

Ŭ chaci było cicha. Ŭsie staralisia trymać siabie jak moŭna dalikatna. Nawat harbuz-Michaś wioŭ siabie, jak stały czalawiek.

Niewialiczkaja lampaczka, wisiuczy nad stalom, prydawala chaci nieszta niezwycajnaje i nowaje. Wiasioły wiecier! Usie nieciarpliwa czakali Tarasa i Paŭluka, asabliwa Paŭluka. Taki jon byŭ słaŭny chłopiec! — Dy i baczyli jaho daŭno — paŭhoda, dziakuj Bohu, ŭžo prajszło, jak Paŭluka nie było doma.

* * *

— Michaś! Michaś! chadzi siudy! Padklikaŭ da siabie Piatruś Michasia.

Dwa braty, samyje mienszyje Tarasowy syny, wybiralu ciomny kutok i paczynali hawaryć.

— Nu, hdzie, ty dumajesz, ciapier Kalady?—Pytaŭ Piatruś:

— Hdzie-ŭ?—adkazwaŭ nie dumajucy Michaś: — ŭ Minsku. Za hadzinu i k nam pryduć.

— Oto dureń! ci-ŭ moŭna za hadzinu pryści z Minska?

— Dyk jany na maszynie pryjeduć, — nie zdawaŭsia Michaś.

— Durny ty! Kolady-ŭ nie ŭywyje. Dzień taki — Kolady, ŭwiata, — tłumaczyŭ Piatruś Michasiu.

Tut ich hutarka na minutu abrywaŭsia.

— Zaraz pryjedzie tata s Paŭlukom, — paczynaŭ Michaś, jak by haworaczy sam s saboju, i jaho kruhłyje ciomnyje woczki byli poŭny cichich dumak.

Ŭsie ŭ chaci czakali Paŭluka i ab im tolki i dumali, Dziadzka Andrej zrabieŭ jamu charoszeńkuj szafku dla knih i prybieŭ jaje

kale ścieny, hdzie spaŭ Paŭluk. Maci paklapaciŭsia nápchać miahki siannik i pryhatawać czystuju paściel. Starszy syn, Aleś, razstaraŭsia druhuju strelbu, kab pajsci s Paŭlukom na zajcoŭ. A Piatruś i Michaś wyuczylu ŭwieś bukwar, bo Paŭluk daklarawaŭ im kupić za heta kniŭok z malunkami.

Michaś s Piatrusiam tym czasam hawaryli iznoŭ. Ciapier recz szła na szcztot wiaczery.

— Ty tolki, Michaś, nie nakidajsia adrazu na jadu,—pradsćiarahaŭ Michasia Piatruś: — bo mama szto raz budzie dawać smaczniejszuj strawu. Ja letaś padaszukaŭsia. Pastawili wieraszczaku dyk ja i dawaj chłystać. Potym dajuc kwas dy taki smaczny. Ja za kwas. Dalej smaŭanaja ryba. Wiaczera jeszcze ŭ paławinie, a mianie ŭžo choć na pupi kruci.

— A zaŭtra my budziem szukać na stale zierniaty?

— A jak ŭe? I jakich zierniat bolsz budzie, taje zboŭe na leta lepsz urodzicca.

— Aleś joŭku niasie! kryknuŭ Michaś. Charoszeńkuj, zialonuj, kupczastuj jołaczku pastawili kale stała. Michaś wiesieła śmiejaŭsia i skakaŭ kale jaje.

— A joj tut dobryńka: ciopła!—hawaryŭ jon i zaliwaŭsia wiasiołym śmiecham.

* * *

Na dware zabrachaŭ stary Ŭuk—ŭsie kinulisia k aknu.

— Pryjechali!

Andrej z Alesiem nakinuŭszy kaŭchi, paszli spatykać Tarasa s Paŭlukom...

Wot zaraz adczyniacca dŭwiery, i na parozu pakaŭzecca figura Paŭluka z malenkimi ciomnymi wusikami i szcwasliwym twaram.

Kasia abcierała chwartuchom huby.

Lohkaja dryhotka prabiehła pa jaje ciełu. Michaś i Piatruś palezli na piecz. Dzieŭczaty staralisia ŭziać szto-nibudŭ ŭ ruki i cikawali na dŭwiery.

— Szto-ŭ jany tam koszkajucca?—Nieciarpielasia maciery.

A jana ŭžo niekolki razoŭ prad hetym wychadziła maŭczkom na dwor i pazirała na darohu. Stajała, słuchała, ci nie paczujec ŭ lesi znajomaje „No!“...

Cieraz niekolki minut ŭ chatu wajszoŭ Taras. Wusy jaho byli bielyje ad marozu.

Nieszta smutnaje pranasiosia u Kasi.

— A hdzie Paŭluk?

Taras byŭ chmurny. Było widna, szto mnoha horkich dumak buszawała ŭ jaho duszy.

Taras maŭczaŭ.

Ů chaci zrabilasja nudnaja ciszyna.

— Ů turmie nasz Paŭluczok!—jak stohn wyrwaŭsia ů reszci z hrudziej Tarasa. I ů chaci stała jeszcze ciszej, jeszcze nudniej...

K. Albucki.

Sud nad deputatami I-aj H. Dumy,

12 hrudnia paczaŭsia ů Piecierburhu sud nad deputatami Pierszaj Dumy. Sudzili 168 czaławiek. Winawacili ich ů tym, szto „pašla rospuska Pierszaj Dumy jany pajechali ů Wyborh (ů Finlandii) i zhawaryŭszysia mież saboju napisali, padpisali i samy abo praz druhich addali dla rozszyrennia mież narodam wazwańje: „*Narodu ad narodnych predstavicielou*“. Ů hetym wazwanii deputaty ad imiani ůsich hramadzian Rasiei przyzywali ůwieś narod, kab nie dawau niwodnaj kapiejki hroszej ů kaznu i niwodnaho czaławieka ů saldaty“.

Na sudzie deputaty dawodzili, szto ich pastupak nia byŭ procizakanny.

„Było jasna, kazaŭ pradsiedaciel pierszaj Dumy Murowcew, szto ministerstwa nie spahadaje Dumie, szto jano proci spraŭ dumskich wystaŭlaje swaje ůłasnyje sprawy; s pierszych dzion żyćcia Dumy ministerstwa wykazywała żadańnie, kab deputaty skarej razyszlisia. Chacia by na letni adpaczynak... Tady narod, pierepałochany słuchami a skorym rospusku Dumy, paczaŭ prysyłać ů Dumu nakazy, hdzie hawaryłsia, szto Duma narodu patrebna, szto jana musie trymacca i aboraniacca, szto narod sam padtrymaje jaje, kali budzie patreba“...— Deputaty, kazaŭ dalej Muromceŭ, wiieryli, szto narod może paŭstać, kali Dumu raspuścić. Jany nie chacieli pralićcia krywi, nie chacieli buntu, a żadali skonczyć dzieła spakojna. Woś tamu napisali jany wazzwańnie k narodu, pakazwajuczy jamu, jakim sposobam dać atkaz na rospusk Dumy.

Toje samaje hawaryli i druhije. Ramiszwili skazaŭ: „Toje, szto my zrabili, saŭsim nie dawiało da buntu. My uspakoiłi kraj my niedapuścili da pralićcia krywi. — Sud nad nami ůžo byŭ: nas sudziła Eŭropa, narod skazaŭ swaje słowa ab nas. Ciapier astajacca tolki kara, szto wy nam pryhataŭlajecie“.

18 hrudnia „asobaje prysuctwije“ sudziebnaj pałaty, katoraje razbirała dzieła deputatou, atjawila przyhawor. Ůsich depu-

tatou, apocz dwuch, przyznaŭ sud winawatymi i przyhawaryŭ kożnaho na try miesiacy ů turmu.

Ci hety przyhawor jośe przyhawor i nad ůsim tym, czaho tak żadaŭ ůwieś narod ů czasi I-aj Dumy?...



Ahraniczeńnia u zakonach dla żydou.

Pry adkryćciu dwuch pierszych Dum ůsie nacji, padwłasnyje Rasiei, mieli mocnuju nadzieju, szto nastanie ůžo kaniec ich biezpraŭnamu żyćciu. ůsie czakali nowych zakonou, szto pawinny przyznać za poŭnapraŭnych hramadzian ůsich ludziej, jakije żywuć ů hasudarstwie, biez rozniczy wiery i nacionalności.

Pry Treciej Dumie nadziei „inorodcou“ blizka szto razwiejalis: trudna wiieryć, kab heta Duma zhodziłasia zraŭniać saŭsim prad zakonam ůsie nacji. A tym czasam nacionalnaja sprawa ů Rasiei musie być skonczena jak najbardziej: pokul kożnaja nacija nie dastanie poŭnych prawou, da taho czasu żyćcia nacji nia może narychtawacca i razwiwacca, jak treba.

Najmiesz prawou u nas majuć żydy; kab dać jasny i praŭdziwy obraz biezpraŭnaho pałażeńnia żydoŭskaho naroda, dziewiać hadou tamu nazad (ů 1898 h.) była napisana i podana wysszym czynoŭnikom „zapiska“ ab hetaj sprawi. Woś hłaŭnyje ahraniczeńnia żydou, apisanyje ů „zapisce“.

Prawa kożnaho czaławieka swobodnie pierajeżdżać z miesca na miesco i żyć, hdzie chce,—dla żydou ů Rasiei wielmi ahraniczena. Tutaka ustanoulena „czerta osiedłosti“: ůsie żydy zamknieny ů hraniicach tak-zwanych „okrain“, znaczyć, ů hubierniach biełaruskich i litouskich, ů paŭdziennych, na Ukrajnie, ů Polsczy, dy jaszce ů kolkich miescch. Z ich ů russkije huberni żydom wyjeżdżać nia možna. Ale i tam, hdzie żydom żyć i dazwolena, jany majuć prawa sialicca tolki pa haradoch i miasteczkach. Pa zakonu 1893 h. palicija ů paŭdziennych i paŭnocna-zachodnich huberniach pawinna wysielać z wiosak ůsich tych żydou, katoryje pryjechali tudy pašla 3 maja 1882 h. Jak hety zakon ůwiali ů żyćcie, to z Kijeŭskaj, Padolskaj i Wałynskaj huberni mnoha tysiacz siamiejstwow żydoŭskich prymuszena byŭ kinuć wioski i pierajechać ů inszyje miesca. Byŭ czas, kali administracija pa pałażeńniu ab „usilennaj achranie“ wysielała z wiosak i tych żydou, szto mieli prawa żyć tamaka. Ů 1893 h. szmat miasteczek byli pierapisany ů „sielskije pasieleńnia“, —woś iznoŭ tysiaczy żydou paciahnulisia ů harady ci druhije miasteczki.

Prawa żyć pa ůsiej Rasiei majuć tolki tyje żydy, szto prypisany da kupcou pierszaj gildii. Ů 1865 h. zakon dazwolił karystać z hetaho prawa żydoŭskim remiesnikom; ale skora zakona taho pierastali trymacca i blizka saŭsim zakryli żydoŭskim remiesnikom dostup ů russkije huberni.

Woś ad ũsich hetych ahraniczeniou naszy harady i miasteczki pierapouñiliš biednotoj żydoŭskaj, ludźmi, katoryje nia mieli hrasza ũ kiszeni, katoryje stracili tyje sposaby zarobku, jakije byli ũ ich na starych nasidženych miescnoch. Hetakim paradkam harady i miasteczki naszy wielmi abiadnieli: hramada biedakoŭ lahła wialikim cienžaram na ũsich miestowych ludziej.

I pa haradoch żydom dadzieny nia ũsie prawy. U nas szmat hdzie pałowa abo i bolsz haradzkich žycielou—heta żydy. Jak wiedama, najbolsz dachodu kožny horad žbiraje padatkami z handlarou; u nas zajmajucca nalbolsz żydy, — woś, znaczyć, wa mnohich haradoch bolsz pałowy dachodoŭ idzie ad żydoŭ. — Nia hledziaczy na heta, „Haradowe Pałažennie“ 1892 h. nie dapuszczaje żydoŭ da haradzkich wybarou: žyd nia tolki nia može być wybrany ũ hłasnyje haradzkoj dumy, ale nawet nia maje prawa wybirać chryścian—hłasnych.

Na kazionnuju službu żydoŭ saŭsim nie prymajuć. U 1889 h. byŭ im zakryty dostup da adwaktury.

Aficeram žyd być nia može; jon nie karystaje, jak inszyje ludzi, z lhoty pa „siemiejnomu pałaženniu“ pry adbywañniu wajennaj służby.

U wojsku żydoŭ kala 50 tysiacz; szto - hod 5 procentou rekrutoŭ pastaŭlajuć żydy, chacia ich ũsich ũ Rasiei tolki 4 procenty z ahulnaj liczby žycielou. Tym czasam na żydoŭ usio narekajuć, byteam jany bajacca rekruczyny i bolsz za druhich uciakajuć ad nabora.

U siarednije školy (himnazii i druhije) prymajucca tolki 10 procentou (dziesiataja czastka) żydoŭ, chacia, jak my ũžo skazali, pa haradoch ich bywaje bolsz pałowy ũsich žycielou; hetak z hodu ũ hod szmat dzaciej ich astajecca biez nawuki. Da uniwersytetou i inszych szkoł żydoŭ prymajuć jaszczesz miensz.

Zakony 10 hrudnia 1865 h. i 3 maja 1882 h. nie dajuć żydom kupłać domy, ziamlu i t. p. „niedwiżimoje“ dabro, kali jano znachodzicca za hranicami horada ci miasteczka.

Wielmi mnoha sposobou zarobotku zakon zra biŭ niedastupnymi dla żydoŭ.

Nia mohuć jany pracawać ũ fabrykach i zawodach, szto pabudawany za haradzkoj hranicaju; a hetakich fabryk mnoha, miesca dla raboty ũ ich znajšci možna było by. I na ziamli pracawać żydom nielha.

Niedastatak pracy, małaja plata za jaje, ciesnata i biednašć miestowych i miasteczkowych żydoŭ — woś skutki ucisku i biezpraŭja ich.

Worahi żydoŭskaho naroda dawodziać, byteam żydy szkodny dla inszych nacji. A tym czasam paliczena, szto ũ 15 huberniach „czerty osiedłosti“ (hdzie żydy żywuć) muzykom żywiecca nia horsz, a lepiej, jak muzykom inszych hubernij, hdzie żydoŭ nima i warunki žycia—roŭnyje; paliczena, szto ũ hetych 15 huberniach za muzykami bywaje miensz niedaimkoŭ, żywiou raboczej bolsz i t. d.

„Zapiska“ heta była napisana ũ 1898 hadu. Ad taho czasu pałažennie żydoŭ mała žmianilasja. Tolki pahromy dzikije i straszennyje z astatnich hadou bolsz biedakoŭ pušćili s torbaj. Praz heta jaszcze bolsz abiadniou i tak zrujnawany ũsielakimi nieszczaściami kraj nasz.—Dyk para, wialikaja para ũžo przyznać i ũ żydoch ludziej i pouñpraŭnych hramadzian hasudarstwa: czym bolsz ũ hasudarstwi budzie szczašliwych, zdawolennyh ludziej, tym jano samaje budzie szczašliwiejszaje.

B.

Polskaja Maci Szkolnaja.

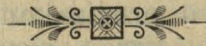
—o—

Ŭ proszłym numery ũspaminałosja, szto warszaŭski henierał-hubernatar zakryŭ towarystwo, „Polska Macierz Szkolna“.

Polskaja Szkolnaja Maci—heta było towarystwo, katoraje pastawilo sabie cel szyryć miež polskim narodom swiet nawuki ũ rodnaj mowi pala koŭ. Za hroszy, sabranyje z ũsich tych, chto spahadaŭ pracy Szkolnaj Maci, towarystwo hetaje zrabilo tak mnoha dla dzieła polskaj nacionalnaj szkoły, szto warta sloŭ kolki skazać ab im.

Towarystwo składałosja z 781 addziela (koła), da katorych ahułam należało 116 tysiacz 341 czelnoŭ. Szkolnaja Maci padtrymywała za swaje hroszy czatyry polskije himnazii. Jana adkryła 141 swaich szkoł, 317 pryjutoŭ, 505 bibliotek i czytalen, nia liczacy ũžo kursoŭ dla niehramatnych i t. p.—Ŭ szkołach hetych wuczylasja ũ proszłym hadu 63 tysiaczy czaj; uczycielou i zawodujucznych szkołami było 9 tysiacz 500. Ŭ pryjutach znajšli apieku 14 tysiacz 401 dzaciej, a s czytalen i bibliotek karystali 400 tysiacz 544 czaj. Hłaŭnaja kassa Szkolnaj Maci miała za hod 387 tysiacz rub. dachodu, a 423 addziely (koła), szto dali atczot, sabrali ũ ie razam 423 tysiaczy rub.

I usia hetaja ahramadnaja rabota wielaš za dabrawolnyje afary i składki prywatnych ludziej. Praca Polskaj Maci Szkolnaj niechaj pasłużyć przykladam i dla naszych bielarusou. Patrebna tut dobraja wola ludziej i szczyraje žadannie pryniešci karyšć swajmu narodu.



NA HASCINCY.

—o—

Czystym iniejem pakryty

Na hašcincy bieraźniak.

Kosmy husta im abwity;

Ŭ bielym śniezie maładniak.

Świszczuć sani na marozie.

Koni rwucca i chrypiać.

Kryk i homan na darozie,

Bomy stohnuć i dzwaniac.

Skwieryć choład. Pabieleli

Wuszy, świtka wazaka,

Tolki szczoki sczyrwanieli

Ad marozu ũ muzyka.

Pierad światam zarobotki,

A daroha, jak śleza...

Tolki buchajuć kałodki,

Tolki świst ad pałaza!...

Jakub Kołas.



Z Ameryki.

(Ad naszaho karespandenta).

Niedastatak raboty u Ameryce ũsio bolszy dy bolszy. Ŭsio nowyje fabryki abo saŭsim zakrywajucca, abo miensz wyrablajuć tawaroŭ, i cełyje tysiaczy ludziej wykidajuć na wulicu biez chleba.

Tawarou ũsielakich joŕe zalisznie mnoha hatowych, ũsie składy zawaleny imi, a pradawać ich nima kamu: kupcou na ich mała, dy s koźnym dniom jaszce miensz robicca. — I nia dziwa: czy-ż moŕe szmat czaho kuplać czaławiek, szto siadzić biez pracy i zarobku? Kali-ż chto i maje pokul-szto rabotu, to wielmi sciskajecca, chce zachawać liszniuju kapiejku na czorny dzień.

Ŭ adnym wialikim mahazynie, katory handluje hatowaj opratkaj, mnie raskazwali, szto ũ aposzniuju subotu nie pradali ni wodnaj opratki; tym czasam raniej ũ koźnuju subotu (kali płaciać za rabotu za tydzień ũsim pracouńnikom) pradawali opratki rublou na 600 abo i na tysiaczu.

Chto zbirajecca jechać u Ameryku, niechaj ni-za-szto nia jedzie tudy ciapier: lepsz paczakać, pokul toj „kryzis“ skonczyecca, projdzie bankructwa.

Czutno, szto mnoha narodu waroczajecca z Ameryki damoj, bo sidziuczy ũ chaci lahczej daczakacca lepszych czasou.

Hadou kolki tamu nazad, jak byŭ prezidentam Klewelend, pryŭczyuŕsia u Ameryce taki samy kryzis i ahulnaje bankructwa. Ŭsio heta ciahnułasia dwa hody, i praz dwa hody raboczym prychadziłasia prosta haładać, niejnaczej jak ũ Rasiciej; im wydawali chleb i ũsielak pamahali. — Wiedama, u Ameryce nie dapuŕciać da taho, kab ludzi ad hoładu chwareli, puchnuli, jeli miakinu. Ale ũsio-ż taki jasna ũsim, szto pry ciapierasznich warunkach nima szto i dumać ab wyjeździe ũ Ameryku.

Druhim razam napiszu wam jeszce ab amerykanskih hasudarstwienych paradkach, kab znali ich naszy biełarusy, kali buduć siudy jechać.

Symon Jach—cz.

Berkeley Cal.
27-XI.

Ŭ Bielarusi i Litwy.

(Ad ũlasnych korespondentou.)

M. Bucłau. Wilejsk. paw. Wil. h. Ŭ naszaj wołaŕci ũ proszłym miesiacy adbywalisia wałasnyje sudy ũžo pry nowych sudziach, bo starych addali pad sud za chabary. Ale i ab nowych dobroho mała czutno: kaŕuć bytcam mieŕ imi joŕe tolki adzin sprawiadliwy czaławiek, katory i sam chabaroŭ nia biare, i druhim brać pieraszkadzaje. Za heta, kaŕuć, druhije sudŕdzi na jaho wielmi złujuć dy najbolsz jaho astaŭlajuć ũ rezerwie. Raskazwajuć taki przypadak: niechta dawaŭ adnamu z ich chabara hraszmi, a toj razzławaŭ na jaho dy kaŕe: „szto ty mnie ũ ruku kładziesz? ci nia wiedajesz, szto ja prysiabaŭ nia brać niczoha? pałaŕy lepiej mnie ũ kiszenu: kiszeń nie prysiahała!“ — Jak przyszłasia niadaŭna razbirać sprawu mieŕ adnoj kabietaj i synom jaje, dyk toj synok, jak kaŕuć, tak napaiŭ sudŕdziou prad samym sudom, szto tyje, bytcam, pajszli sudzi saŭsim pjanyje, palahli na laŭki, dy tak leŕuczy i sud adbyli. — Kali-ż daczakajemsia my nowych sprawiadliwych sudou? Druhaja Duma kłapaciłasia ab ich; ci zrobić szto koleczy Treciaja?

Kamar.

W. Nasłowo. Lebedzieŭsk. woł. Wilejsk. paw. Pryjechaŭ siudy niadaŭna da baćki niejaki wajenny pahaŕcić na niekolki tydnioŭ. Na astatnim tydniu, jak kaŕuć ludzi, pryjechaŭ jon ũ Lebedziewa

ũ wieczar i, spatkaŭszy na wulicy niejakuju dzieŭczynu, szto wyjszła kupić muki ũ kramcy, schapiŭ jaje na woz dy pajechaŭ da chaty ũ Nasłowo. Na druhi dzień ũ Lebedziewie pajszoŭ słuch, szto jon bytcam pryypadkam zabiŭ tuju dzieŭczynu, a sam wyjechaŭ attul saŭsim. Kali heta praŭda, to niaŭ-żo-ŕ sprawa nia wvjdzie na ŕwiet Boŕy? A Hebar.

M. Lebedziewo Wilejsk. paw. Ŭ niadzielu 18 listapada akalicznyje pany paŕla mszy sabralisia ũ miejscowaho ksiendza i zaklikali tudy muŕykoŭ. Woŕ adzin s panou paczaŭ hawaryć, kab muŕyki supolnie s panami zrabili „kułko“ (supołku) katoraje ũžo maje zawieŕci szkołu, kassu, kramu, hdzie moŕna było by dastawać ũsie patrebnyje muŕyku reczy tanniej. Muŕyki słuchali, ale zapisacca ũ „kołka“ nia zhodziliŕ, kaŕuczy, szto piersz musiać samy s saboj paradzicca. Tady pany skazali, kab inoŭ sabracca ũ druhuju niadzielu. — Ci wyjdzie szto z hetaho, nima wiedama: muŕyki mała wierać panom, nia hladziaczy na toje, ci tyje chcucć zrabieć szto dobraje, ci szto złoje. Chacia-ż treba skazać praŭdu, takije supołki dla wioski nadta karystny.

J. S. D.

W. Laŕniki Lidsk. paw. Mytłansk. woł. (Wil. hub.) Niadaŭna ziemleŭstraicielnaja kamissija abiecala naszaj wioscy pradać ziemli, kali ũsie muŕyki zhodzicacca razsialicca na folwarki (chutory). Naszy haspadary achwotnie przystali na heta. Treba wiedać, szto w. Laŕniki wyharała ũsia czysta; woŕ muŕykom ũžo i nie dali budawacca na starych ciesznych placoch, ale nowych, chutarnych wuczastkoŭ nie wydzielali wielmi doŭha. Ciapier pryjszła zima, marozy, i ludziom drenna prychodzicca, bo nima hdzie padziecca.

Jozepe.

Wioska Zaborcy, Hanczarskaj woł. Lidzk. paw. narekaje na kazionnaho laŕniczaho Z-cza za toje, szto nie hladzić za swaimi laŕnikami, katoryje kryŭdziać narod biez ũsiakaj przyczyny. Hetak naprykład, 12 listapada laŕnik Lahień, padwypiuŕszy dobra na waseli u Szpileŭskaho, pakaleczyŭ szyrokim naŕom Anieli Szmara try palcy na lewaj ruce i Stefey Bojarczyk nahu ũ kaleni. Darma szto laŕniki pastaŭleny ŕcierahecy lesu ad muŕykoŭ: jany liczać siabie za haspadarou ũ wioskach i robiać, szto da haławy pryjdzie, nikoha nie bajuczysia. W-o.

Z Bielskaho paw. Hrodziensk. hub. — Hadou 10 tamu nazad, kali byŭ jeszce mirawym pasrednikam Chomentouŕski, ũ jaho wuczastku ũ s. Pasynkach i druhich wioskach wałasnyje schody chacieli atkryć biezplatnuju biblioteku dla hramatnych muŕykoŭ i pryhaworam pastanawili asyhnawać na jaje pa 20 rub. koźny hod. Hety pryhawor byŭ zaewierdŕeny zakonnym paradkam i chacia dahetul jaho nia spoŭnili, admianic jaho nia moŕna. Niadaŭna ũ w. Szczytach atkryłasia biblioteka imiani Paŭlenkowa. Wioska Szczyty naleŕyć da toj samaj wołaŕci, szto pastanawiła addawać na biblioteku szto-hod 20 rub. dyk pa sprawiedliwaŕci ciapier wołaŕc pawinna dawać hroszy woŕ na hetu Szczytoŭskuju biblioteku. Tym czasam wałasny schod nia chce zaewiardzić toj stary pryhawor dy wydawać na biblioteku pastanoŭlenuju pomocz hraszmi. Padumajcie, ludzi, szto wy robicie: pryhawora ũsio roŭna nie admienicie, bo zakon nie pazwala je, a jeszce ci-ŕ mnoha znaczyć dla wialikaj wołaŕci 20 rub. ũ hod na takuju karystnuju i ũsim patrebnuju recz jak kniŕki? Ci-ŕ wy chcecie, kab i syny, i ũnuki waszy ŕyli ũ takoj samaj ciemnaciej, jak wy ŕywioicie? Pamiatajcie, szto iduć nowyje czasy, i bez nawuki ciapier ũžo nie praŕywiesz, jak daŭniej.

Chalimon s pad Puszczy.

Ů siale Łosinka Bielsk. paw. Hrodz. hub. było takaje zdarennie. Piśmowadzieliel ziemskaho naczalnika 2 ucz. bielskaho paw. pajszoŭ sa strelbaj na palawannie. Zajszoŭ za 8 wiorst ad Narewy aŭ da Łosinki. Tut waszoŭ jon ů kancelaryju wałasnoha praŭlennia, hdzie ů sudziejskaj siadzieŭ chłapiec 18—19 hadoŭ i wuczyŭsia kancelarskaj raboty. Szto mieŭ imi wyjsza — nima wiedama, ale praz kolki minut ludzi paczuli wystrel. Jak prybiehli tudy, to ubaczyli chłapca zastrelennym.—Ciapier wiadziecca slectwa ab hetym zabiciu.

Ů Breskim paw. Hrodz. hub. ů siale Ostromezewo mieli atkryć nowuju dwuchklasnuju narodnuju szkołu.

Muŭyki zhodziliŭ dać na jaje pa 5 rub. i prywieŭci cebły, kamnia i dr. Durali, szto heta szkoła daŭ bolsz swietu ciomnaj wioscy, dy pra adnaklassnuju szkołu kazali, szto ad jaje karyŭci nie szmat; tamaka wuczać tolki hramaty i „paciery howoryty“. Czakali ludzi szto ů dwuchklasnej szkoli buduć wuczyć remiesła dy nie adnoj psaltyry. Ciapier, jak szkoła ůžo biez małaha skonczena, pryjechaŭ nowy inspektar i skazaŭ, szto zamiesta dwuchklasnej budzie adkryta tolki adnaklassnaja szkoła. — Muŭyki wielmi niezdawoleny hetakaj pieramienaj.

— Ů wioscy Planta, Łyszczyckaj woł., i ů susiednich wioskach paczali ludzi wielmi chwarać na tyfus. Mnoha pamiorła. Dochtara nima.

Nemo.

Ů s. Albertino Słonimsk. paw. Hrodziensk. hub. na chatu adnaho muŭyka napali try hrabieŭcy. Jany patrebawali hroszej i pry hetym zranili haspadyniu. Padniaŭsia hwałt, i razbojniki pauciekali, ale paźniej ich paławili.

St. Tewli Hrodzien. hub. Ů nocz na 20 najabra szajka z 18 czaławiek napala na majontak pamieszczyka Bielskaho „Ottieczyna“, ů 9 wierstach ad st. Żabinka. Zachwaczona 7,000 rub. hraszyma; ůbierehacielnaja kniŭzka hasudarstwienaho banka na 25,000 rub. i kwitancyj kaznaczejstwa na 5,000 rub.

Z Mazyrskaho paw. Minsk. hub. — Cicha i spa kojna żyli ludzi ů w. Ludzieniewiczach, ale niadaŭna i tut pajawiłaŭ licha. Kolki dzion tamu nazad niejaka pad wieczar kala siomaj hadziny da kramy tutejszaj kupcowaj ůwajszli niewiadomyje czatyry czaławieki i, przykazaŭszy ůsim padniać „ruki ů wierch“, patrebawali ad kupcowaj tysiaczu rubloŭ. Taja skazała, szto nia maje; tady adzin s-pamieŭz hrabieŭce ů paczaŭ jaje bić, a druhije pajszli szukać hroszej. Znajszoŭszy kala 50 rub. spakojna pajszli s kramy i prapali.—Praz dzion try paŭla hetaho da upraŭlajuczaho majontkam ůjawiłaŭ niejakaja kabieta i damahałaŭ ad jaho hroszej, kaŭczy, jak raskazwajuc, bytcam jana słuŭzyć ů tajnaj palicii. Toj daŭ bytcam 25 rub. Ad jaho kabieta taja pajszła da kramy kupcowaj i hetak sama ůziała 10 rub. Praz hadziny dwie daczuŭsia ab hetym maładziecki starasta, pabieh dy aresztawaŭ kabieta. Jak ůziali jaje, dyk akazałaŭsia, szto heta nie kabieta, a muŭczyzna, tolki ů kabiecaj opratcy. Zawiecca jon Stachoŭski i wiadomy tym, szto naleŭzaŭ da czornasociennaho sajuza. Muŭyki paczynajuc paŭla hetaj sztuki wiel-

mi kosa hladzieć na czornasociennoŭ i kaŭcŭ „Os tabie i czornasociency!... A jeszcze kaŭcŭ, szto i jany majuć dabro rabić narodu!“...

Arol z narodu.

Ů m. Miry, Nowahrud. paw. ů adzin kirmaszny dzień było takaje zdarennie. Adzin muŭyczok, padwypiuŭszy, staŭ spiewać:

„Rasieja, Rasieja, Rasieja maja!

Biednaja, horkaja dola twaja!

Śpiewaka paczuli straŭzniki.

— Swabody zachacieŭ?—nakinulisia jany na muŭyka:—oŭ my tabie pakaŭzem swabodu!

I praŭda, stali pakazwać. A wiedama, jak pakazwajuc straŭzniki swab du. Kryj Boŭze baczyć swabodu z palicejskich ruk! Ale hetaho mała: muŭyka paciahnuli da stanu, pakazwajuczcy darohaju ůsio tuju ů swabodu. Ab hetym zdarenni tamtejszy dantyst raskazwaŭ dwum dzieŭczatom. Straŭzniki padŭsluchali heta i pawalacli ůsich traich da pryŭstawa. Dzieŭczat wypuŭŭcili, tolki adnoj dali pa pattylicy. Dantysta zabrali i jamu mnoha było klopatu, poki iznoŭ wyjszaŭ na swiet Boŭży.

Skora budzie tut sud nad straŭznikom Sakowiczemy. Jon letaŭ zabić czaławieka za toje, szto hety czaławiek nazwaŭ Sakowicza „Biełaju palicyjeju“. Poki sud dy sprawa, Sakowicz i da hetul astajecca na słuŭbie.

Praŭdziwa przykazka.

„Majstar z Mira—szto ciaŭ, to dzira“.

T. Baraban.

PACZTOWAJA SKRYŭKA.

Italia-Neapol, pani Hordz.: za materjały dziakujem; skarystajem.

Plebanija Nieciecz. Lidzk. paw. Wil. hub., biełarusom czytacielom, J. Wod., St. Such. An., Ser., Ad. Szum dziakuje redakcija za szczyraje pawinszawannie. Z Kałodki skarystajem.

Minsk. Pieŭniaru Albertu: hetamu adna pryczyna —mała miejsca. „Z Nowym hodam“ pamieŭŭcim; pahaworym z Wami ů Minsku

Pieczurh. Chalimon: ci warta drukawać ab tym szto deputaty biełarusy wyŭczyliŭsia spiewać „Oj, cze Nasz“ prad abiedam, żywuczcy s duchoŭnymi deputatami. Piszycie lepiej, jak „spiewajuc“ muŭyki ciapier pa wioskach.

Sybir Tobol. hub. Tuŭlymsk. woł. W. Juszkowa M. Taras. „Prekrasnaja“ Nasza Niwa dziakuje za pawinszawannie. Budzie ůsio зроблено.

Hłuchou. Czernihoŭsk. hub. dziakujem za pawinszawannie studentoŭ instytutu, biełarusoŭ i ukrainceoŭ.

Bierezoŭ, Padol. h. P. Borzd. Szto prasili—zrobiena. Napiszemo wam.

Redaktor-Wydaŭca A. Ůlasoŭ.

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.